

Serce i ręka



— O pani! — mówi młodzieniec, chwytając się przez pomyłkę za prawy bok — o pani! — gdy położę rękę na sercu, czuję, że bije ku tobie jak młot!...

— O panie! — odpowiada mu rezolutna niewiasta — chociażby było nawet, jak armata, to wybacz, że nie mogę oddać ręki takiemu, co nosi serce po prawej stronie!...

„Est modus in rebus“.



— Jak sądzisz? — czy dać koncert na dochód upadłych przy wyborach Hakatystów?

— Radzę się wstrzymać, bo mogliby ci się kiedy odwdziżyć koncertem na cześć upadłego artysty!...

„Dobra intencja“!



— Panie Izydor!... czy pan ma względem mnie jaką intencję, że pan tak niezmordowanie tańczy...

— Ma pani recht — Mam „intencję“, bo mi dochtór kazał wziąć „szwicbad“ na zdrowie!...



Po promieniu księżyca.

Opis podróży na księżyc i przygód

A. Zawerneego,

uczestnika pierwszej polskiej wyprawy do krajów nieznanych na księżycu.

ROZDZIAŁ OSTATNI.

Otwieram oczy i sam sobie nie wierzę — Dookoła mnie mrok szary, niby przed świtem słońca — a po ścianach pokoju mająceją niewyraźnie przedmioty.... Spostrzegam wkrótce, że leżę na podłodze, jakoby rzucony jakąś niezwykłą siłą... Nie mogę się jednak jeszcze zupełnie zorientować.... Gdzie ja jestem Selenito! — Coście wy ze mną zrobili?!... wy Selenici! czy Szatani!.....Przecieram oczy, aby się przekonać, czy to nie sen.... ale nie, nie śpię.... Gdzież więc podzieli się Selenici.... co się dzieje z Promykiem, z Filipem, Stachem i Wickiem?.... Pytania te, niepokojące mnie w nadzwyczajnym stopniu, krzyżują się w mej głowie, niby bezładnie puszczane rakiety, a ja sam czuję w duchu bezmierny żal do owego Selenity, że mię tak ze świata podksiężycowych czarów wyrzucił i wtrącił w jakoweś więzienie.

Z uczuciem zawodu i rozpaczny zamykam oczy i leżę tak przez chwilę; ale twarda podłoga daje się co raz silniej moim kościom we znaki; wydają więc niewstrzymywany dłużej okrzyk oburzenia i energicznym ruchem zrywam się na równe nogi..... »Co to jest!... gdzie ja jestem!« — pytam sam siebie strwo-

żony... To chyba jakieś żarty.... Ten pokój... podobniutęki zupełnie do mojego pokoju, który ostatnimi czasy zajmowałem na ziemi... Ba nawet łóżko takie samo stoi przedemną.... Po bliższym rozpatrzeniu się wśród mroku, spostrzegam też obrazy takie same na ścianach; podobniutęki piec w kącie!.... Co to jest? Oglądam sam siebie i widzę: Jedna noga bez buta; kamizelka rozpięta. — Obok łóżka wywrócone krzesło i rozrzucone po ziemi książki; na stoliku koło łóżka lampa — wypalona doszczętnie.

Na łóżku obok poduszki dzieło Flammariona, »Mnogość światów zamieszkałych«... na podłodze wywrócona półeczka z książkami, dookoła której tułają się dzieła Vernego, tudzież fachowe prace znakomitych astronomów i wielkie mapy księżycowe Schmidta i innych.....

Uszczyptałem się w brodę — aby się przekonać, ażali to nie sen; przeszedłem się po pokoju i dopiero, spoglądawszy w okno, przekonałem się, że nie śpię i nie śnię, lecz, że jestem istotnie we własnym mieszkaniu na kuli ziemskiej — w mieszkaniu, zajmowanym już od lat kilku za czynszem 36 koron miesięcznie..... Jedno spojrzenie w okno wróciło mi zupełnie do przytomności, albowiem widok murów pobliskiego uniwersytetu przekonał mię, że czas już najwyższy, abym oddał wypożyczone z uniwersyteckiej biblioteki dzieła astronomiczne, któremi już od miesiąca bezustanku nabijałem sobie głowę.....

Na stole leżała kartka, wzywająca mię do bezwątkowego zwrócenia wszystkich cennych dzieł, tudzież znakomitej mapy księżycy napowrót do biblioteki uniwersyteckiej i to najdalej do 24 godzin pod zagrożeniem grzywny, tudzież utraty prawa do wypożyczania nadal jakichkolwiek książek z biblioteki uniwersytetu!.... Uderzyłem się w czoło. Kartka ta, na pozór tak niewinna, stała się przyczyną całej powyż przedstawionej historii.

Teraz dopiero przypominałem sobie, jako w poniedziałek zaraz z rana przyszedł do mnie woźny c. k. Uniwersyteckiej biblioteki i wręczył mi oną kartkę, zaznaczając najwyraźniej, że od samego pana dyrektora biblioteki ma surowy nakaz, niezwłocznego doręczenia mi tej kartki.

Wsunąłem woźnemu sztukę monety do kułaka, a sam wzięłem się do przestudyowania wręczonej mi kartki. — Zawierała ona drakońskie zaiste dla mnie rozporządzenie, abym wszystkie tak cenne, tak drogie, tak ukochane książki, te tak wspaniałe dzieła znakomitych astronomów, traktujące o owych pięknych światach gwiazd, słońc i księżyców zwrócił w przeciągu dwudziestu czterech godzin!....

Był to dla mnie cios tem boleśniejszy, żem jeszcze kilku dzieł najbardziej zajmujących ani nawet nie tknął...

Niema innej rady pomyślałem, jak tylko przysiąść fałdów przez cały poniedziałek, a wreszcie nie spać całą noc z poniedziałku na wtorek, poprzeczytywać szybko wszystkie książki i odnieść je we wtorek jeszcze przed godziną 12tą do biblioteki, wydającej tak drakońskie nakazy!....

Jak pomyślałem — tak zrobiłem. Przez cały dzień pracowałem niemal bez przerwy; wieczorem spożyłem obiad razem z wieczerzą i znowu zasiadłem do czytania książek astronomicznych, a przedewszystkiem opisów księżycy i uczonych hipotez co do jego atmosfery, co do znaczenia szczelin, jarów i kraterów.

Tem wszystkiem fantazja moja tak była podniecona, że ani spostrzegłem, jak północ minęła. — Około drugiej godziny w nocy byłem już tak zmęczony, że

nie mogłem już czytać poważnych dzieł naukowych, lecz wzięłem się do powieści Vernego. — Po godzinie czytania, znów wzięłem się do studyowania dzieł naukowych i map księżycy, które trzeba było niebawem zanieść do biblioteki....

Dzień świtaający zastał mię jeszcze przy pracy; dopiero o 6tej godzinie rano zdołałem poprzeczytywać resztę wypożyczonych książek i z uczuciem szczerego zadowolenia w duszy ziewnąłem....

Przez trzy noce poprzednie nie spałem dłużej, niż po 2 godziny... obecnie byłato więc już 4ta noc i to zupełnie bezsenna....

— Tak nie uchodzi — pomyślałem — muszę się położyć znów choćby na godzinę. Nastawiłem budzik na godzinę 7mą i rzuciłem się w ubraniu na łożo....

Z początku nie mogłem zasnąć, gdyż w głowie szumiał mi ogrom przeczytanego materiału, a przed zamkniętymi oczyma wirowały gwiazdy... uśmiechał się puculuwały księżyc.... i wabił mię do siebie tajemnicą swych gór wysokich, rozścielających tak olbrzymie, gołem okiem z ziemi widzialne cienie i tajemnicą swych jarów, swej powierzchni i swego wnętrza....

Wszystko to, pomieszane z naukowemi cyframi, obliczonemi ściśle przez uczonych, wytworzyło w mej usypiającej duszy tak fantastyczny świat, że mi się zdało, jakobym leciał hen hen daleko w przestrzeń ku księżycowi....

Nie słysząc tyrczenia budzika... zasnąłem naprawdę — i cóż się okazało: Oto nastawiłem był wprawdzie wskazówkę budzikową, jak się należy, na godzinę 7mą, ale zapomniałem o tem, że budzik z wieczora nie był nakręcony i szedł już tylko ostatnimi podrygami do reszty rozkręcającej się sprężyny....

Rzecz jasna jak słońce, że o godzinie 7mej zamiast rozpocząć tyrczenie, stanął sobie i przestał wygłaszać nawet swą zwykłą piosenkę, zaczynającą się i kończącą na »tyk... tak!«... Ja zaś tymczasem zasnąłem, jak kamień; a w rozpalonym gorączką mózgu powstał... sen, sen cudnie piękny... Oto zamknięty w metalowym pocisku wraz z przyjaciółmi: Promykiem, Sta chem, Filipem i pocziwym Wickiem... leciałem pędem ku księżycowi.... i jak już Szanowni Czytelnicy z poprzedniego opisu wiedzą, doleciałem na księżyc.... ale tylko we śnie...

I dotarłem nawet do wnętrza księżycy i pobratałem się z dziwnymi jego mieszkańcami... ale tylko we śnie.... Ach, szkoda, że to był tylko sen...

Taki cudny sen... myślałem, szkoda, że mię z niego zbudzono....! szkoda, że nie zbadałem bliżej tajników dziwnego wnętrza księżycy... szkoda że na tem już — — — — — koniec!

* * *

EPILOG.

Koniec snu — myślałem sobie, ale w każdym śnie tkwi pewna rzeczywista idea — pewna szczypta... prawdy. — Otóż i w moim śnie i w całej powyż następnie opisaney historii tkwią także ziarna prawdy, z któremi też się zapewne radby zapoznać Szanowny Czytelnik. — Jakkolwiek przeto już koniec powieści i koniec wyprawy na księżyc — to jednak poczuwam się do obowiązku przedstawić Szanownemu Czytelnikowi, że moi przyjaciele, których w swem sennem marzeniu zabrałem ze sobą na księżyc, to rzeczywiście ludzie, jako i ja, a co najważniejsze, to prawdą jest stanowczo, że ekscentryczny Stach-artysta uciekł istotnie

od żony... ale nie na księżyc, jak to przekreśliłem we śnie, lecz do..... Neapolu....

Jeszcze jedno rozczarowanie: Oto, przywoławszy mego pocziwego posługacza Wicka skonstatowałem, że to nie był wtorek, lecz środa i że zamiast jednej godziny przespałem jednym ciągiem 24 godzin i że nie oddawszy we wtorek książek do biblioteki, naraziłem się bardzo zacnemu zresztą lecz ostremu i punktualności wszelką lubiącemu dyrektorowi.

Na ostatek opowiem jeszcze o tem, jaki kłopot potem miałem wskutek zaspiania całowitego dnia roboczego... i przedstawię Szanownym Czytelnikom rzeczywiste losy Filipa, Promyka, Wicka i Stacha-waryata, co uciekł od młodej i szczerze go kochającej żony. Przedstawię też pokrótce swą »naukową opinię« — o księżycu.

(Uzupełnienie »epilogu« i koniec całej powieści nastąpi w następnym Nrze z dnia 1. listopada).

* * *

W Nrze 21-szym z dnia 1. listopada rozpoczniemy druk nowej powieści p. t. »Genialny wynalazek pana Pafnucego«.

Ogłoszenia „Dźwigni“ i „Fauna“.

Ogłoszenia kosztują:

Za całą stronicę 20 zł. — $\frac{1}{2}$ str. 10 zł. — $\frac{1}{4}$ str. 5 zł. — $\frac{1}{8}$ str. 3 zł. — $\frac{1}{16}$ str. 1 zł. 50 ct. — $\frac{1}{32}$ str. 80 centów. Dla P. T. Prenumeratorów dajemy zniżenia. Drobne ogłoszenia liczymy po 3 hal. od wyrazu, czyli po półtora centa od słowa.

Zarząd lasu p. Horodnica poszukuje zdolnego praktykanta zaraz. Odpisów świadectw nie zwraca.

Kierownik i budowniczy młynów sztucznych z dobrimi świadectwami z długoletniej chlubnej służby w młynach wodno-parowych, obznajomiony z maszyną i ustawianiem jej, poszukuje posady. Adres: Józef Karpiszek, w Skale pod Zbruczem.

2—2

Leśniczy z niższym egzaminem i praktyką, uczciwy — dobry myśliwy — znajdzie umieszczenie w Rajtarowicach z końcem grudnia 1901 — zgłoszenia w odpisie świadectw przyjmuje Zarząd gospodarczy Rajtarowice p. loco.

Z kapitałem 7000 kor. przystąpię jako spółnik do istniejącego już handlu lub wspólnie założę nowy. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje z grzeczności Fryderyk Schubuth i Spółka — Lwów, Rynek 45.

2—2

Praktyczny leśnik, z siedmioletnią praktyką pod kierunkiem zawodowego, egzaminowanego leśnika, znający się na kulturze lasu, szczepleniu drzew owocowych i myśliwstwie — poszukuje posady leśniczego lub podleśniczego od 1. grudnia lub 15. listopada. — Odpis świadectwa znajduje się w Redakeji „Dźwigni“, która też poda na żądanie bliższe szczegóły co do kandydata.

Młody człowiek, z ukończoną szkołą handlową z 7-letnią praktyką w pierwszorzędnym instytucjach w działach: likwidacyjnym, bankowym, fabrycznym i t. d. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter“ p. r. Horodenska, Galicya.

3—3

Słowniczek obcych wyrazów

około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Do nabycia we wszystkich księgarniach w oprawie za cenę 75 ct. Za nadesłaniem przekazem 90 ct. wysyła franko

Księgarnia i antykwarnia Stanisława Köhlera

Lwów, ulica Batorego liczba 28.

Dwór murowany o 10 pokojach w Woli Duchackiej przy Podgórzu, 10 minut oddaleniu kołmi od rynku krakowskiego, z licznymi budynkami gospodarskimi; murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu za 30.000 zł. do sprzedania. Połowę ceny wynosi dług bankowy 4 pre., potrzeba do kupna 15.000 zł. Reszta obszaru w Woli parceluje się w dowolnych ilościach. Można kupić i całość w obszarze 180 morgów za umiarkowaną cenę.

Zgłoszenia za nadesłaniem marki za 20 hal. na odpowiedź, adresować proszę: Dr. Feliks Kasperek, Kraków, Wolska 1. 6.

Lwowska Izba załatwień dla rolnictwa, handlu i przemysłu, plac Dąbrowskiego 5. poleca: a) dzierżawy większych i mniejszych folwarków, także z gorzelniami; b) na sprzedaż: majątki ziemskie także z gorzelniami w różnych okolicach kraju, osobiście zbadane przez naszych fachowych mężów zaufania i zasługujące na polecenie; c) realności w mieście i na prowincyi; d) zamiana domów we Wiedniu, Lwowie, Krakowie i Samborze na majątki ziemskie; e) skutecznia zlecenia: na nawozy sztuczne, węgiel kamienny, maszyny rolnicze i inne, przyjmuje w komis spirytus (także nadkontyng.), chmiel, ziemiopłody rolne i leśne.

Z dniem 21. września b. r. została otwarta

PIERWSZORZĘDNA

== Kawiarnia „Monopol“ ==

z największym przepychem w stylu secesyjnym urządzona we Lwowie, plac Maryacki 1. 8. (róg ul. Hetmańskiej).

Kawiarnia zaopatrzona w 3 bilardey najnowszej konstrukcyi i Czytelnię obfitującą w największy wybór pism krajowych i zagranicznych. Kawa, Herbata, Czekolada i t. p. najprzedniejszej jakości, Bufet obficie zaopatrzony, Napoje wyborowe i chłodniki. Usługa wzorowa i rzetelna. Telefon.

Z głębokim szacunkiem **FRANCISZEK HEKSEL** właśc. kawiarni „Monopol“.

Żargowla Narodowa „pod orłem polskim“

LWÓW, ul. Chorążczyzny 1. 23.

Właściciel powyższego handlu, jako członek Towarzystwa Urzędników pry.w. oferuje dla P.T. Członków tegoż Towarzystwa dobór wszelkich towarów kolonialnych, spożywczych, delikatesów i napoi spirytusowych po jak najumiarkowańszych cenach. — Dla odbiorców na prowincyi załatwia też z grzeczności zakupno towarów w skład handlu korzennego nie wchodzących i łącznie ekspeduje. Przejazdni Członkowie Tow. z prowincyi mogą też w handlu zostawić pakunki do przechowania i zasięgnąć koleżeńskich informacji. — O liczne zamówienia uprasza, z poważaniem

Bronisław Melchert.

Polska szkoła na cytrze — Dzieło do samodzielnej nauki przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie Władysława Mańkowskiego napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. (Wydanie II.) W eleganckiej oprawie zł. 3 do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy St. Köhlera we Lwowie, ul. Batorego 1. 28. Nabywajícím dzieło to wprost u nakładcy, przysłuży prawo nabycia za rzetelną cenę własnego fabrycznego kosztu zł. 6 doskonałej, nowej, przez autora t.j. szkoły wypróbowanej koncertowej cytry w pudełku wraz z wszelkimi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i tem samem ułatwić sprzedaż powyższej szkoły.

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA i KOTLARNIA.

„PERKUN“

Spółka komandytowa Ferd. Pietzsch'a

FABRYKA MASZYN we LWOWIE.

Fabryka: ulica św. Marcina 11.

Stacya: Lwów-Podzamcze.

Biuro techniczne i kantor zamówień: Lwów, Kopernika 18.

Warsztat reparacyjny i skład filialny w Rzeszowie ul. Sobieskiego.

Urządzenia Gorzeln, Bro-warów, Młynów i Tartaków.

KOTŁY PAROWE,

Rezerwoary, Maszyny parowe

TRANSMISYE.

Wodociągi, Centralne ogrzewanie,

Pompy, Windy, Siskawki,

Przybory pożarnicze.

Maszyny rolnicze. Armatury.

Roboty miedziane.

Odlewnia żelaza i metalu.

Generalne zastępstwa firm:

„Hanoversche Centralheizungs- u. Appa-raten-Bauanstalt, Wien“.

Fr. Kernreuter, Wien

Sikawki, Pompy, Maszyny.

J. Kudlicz, Praga-Bubna

Ruszy oszczędnościowe.

„Oester. Schuckert-Werke“

Elektryczne oświetlenie,

Elektr. koleje, Przenoszenie siły elektr.

Benz & Comp. Mannheim

Motory gazowe, ligroinowe i benzynowe.

Wszelkie artykuły techniczne

i lasy do maszyn na składzie.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Kalendarze na r. 1902!

Każdy chce mieć dobry kalendarz!

Księgarnia katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Winterbergu w Czechach wydała ośm wybor-nych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz:

1. Kalendarz Marjański kosztuje 80 hal.
2. „ Najsw. Rodziny, kosztuje 80 hal.
2. Wielki kalendarz Powieściowy, kosztuje opr. i kor., broszurowany 90 hal.
4. Kalendarz Wszechświatowy, oprawny 1 kor., broszurowany 90 hal.
5. Przyjaciół żołnierza, opr. 1 kor., brosz. 90 hal.
6. Nowość! Pociecha starości, (druk duży dla starych ludzi), kosztuje 90 hal.
7. 8. Kalendarz uniwersalny czyli powszechny, największy z polskich kalendarzy, wyszedł na r. 1902 w II. tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 korony.

Kalendarze wydawnictwa J. Steinbrenera zyskały ogólne uznanie, dlatego, że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalazki najnowsze i przegląd polityczny. Na każdej prawie stronie jest rycina. Kto je raz kupił, kupuje je co roku.

➡ Dostać je można w każdej księgarni i handlach papieru. ➡

2-2

Agencja komisowa i pracy H. Kozłowskiej we Lwowie, plac Smolki 1. 1.

Załatwia wszelkie sprawy komisowe. Przeprowadza kupna, zamiany, wydzierżawiania majątków ziemskich, realności, kamienie i innych nieruchomości. Poleca oficy-alistów prywatnych wszelkiej kategorii, nauczycielek, bon, zarządczyn gospodarskich, kasyerek i dostarcza wszelką służbę dworską i miastową. — Sprzedaż komisowa węgla, koksu i drzewa opałowego.

2-3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Z. Korosteński.



Handel założony w r. 1789.

Świeży transport znakomitej herbaty

CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek I. 45.

Proszę żądać: „Herbatę z Chińczykiem“

Uwaga: Z powodu naśladowania opakowań moich herbat, zarejestrowałem „Markę ochronną“ i herbatyśwe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

2-3

Ważne dla P. T. Urzędników gospodarczych.

W razie zapotrzebowania wyrobów szczotkarskich, szczotek do koni, szczotek do obuwia, miotelek i t. d. najlepiej udać się do znanej, pracowni krajowej pod firmą:

Ignacy Łokocz

SKŁAD i PRACOWNIA SZCZOTKARSKA

we Lwowie, ul. Szajnochy I. 8. (róg ulicy Sykstuskiej I. 13.)

Wykonuje się tam wszelkie zamówienia w zakres szczotkarstwa wchodzące po jak najumiarkowańszych cenach, trwale i punktualnie.

Na składzie znaczny wybór towaru.

Józef Iwanicki

Handel maszyn do szycia Lwów, Hotel Zorza.



Sprzedaż, zamiana i naprawa maszyn do szycia; części składowe, nici, oliwa, igły itp. Maszyny sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich. Nie wysyłam agentów dla bałamucenia P. T. Odbiorców. Ajenci chodzą po domach tylko z fabryk żydowskich i dostają za sprzedaż ręcznej maszyny 10 zł., a za nożną 20 zł., a odbiorcy za to lichy i drogo zapłacony towar. — Każdy handel, mający dobry towar i mierne ceny, agentów wysyłać nie może. — 200 maszyn do szycia jest zawsze na składzie do wyboru. — Najlepsze do haftu ratami 77 zł., gotówką 70 zł.

➡ Proszę żądać cenniki. ➡

2-3

Nowość! Wyszła już z druku

Karty Korespondencyjne

przedstawiające zapasy słynnego siłacza polskiego Pytlasińskiego z Axą. 10 pozycji stanowią 1 serię. Cena 1 seryi 1 K 20 h. Do nabycia u St. Będkowskiego Lwów, św. Antoni I. 9.

Dla PP. kupców odpowiedni rabat. Przy zamówieniu 10 seryj poczta franco.

Nowo otworzony Zakład umundurowania Pp. Oficerów i Urzędników we Lwowie, ulica Kopernika

liczba 12

JAKÓBA BAĆCIĆA

byłego długoletniego przykrawacza i kierownika pracowni krawieckiej firmy H. Rosenthala i J. Kalderoniego poleca się Szan. P. T. Publiczności. — Wykonuje wszelkiego rodzaju uniformy dla Pp. Oficerów, Urzędników, jednorocznych ochotników, studentów, straży skarbowej i ubrania dla urzędników prywatnych: np. myśliwskie itp. po cenach umiarkowanych.

2-3

Z Drukarni Udziałowej — Lwów, Lindego 8.